

Sfera Betza

9 października 2018

Tajemnicze artefakty odkrywane na przestrzeni ostatnich lat już od dawna wskazywały na to na to, że nasi przodkowie byli znacznie bardziej zaawansowani niż zakłada oficjalna wersja. Większość z nich nie może być wyjaśniona przez współczesną naukę, a według wielu entuzjastów tego tematu, przedmioty te stanowią jednoznaczne dowody na to, że pozaziemskie istoty, podróżnicy w czasie lub starożytne cywilizacje rzeczywiście istniały na Ziemi.

Dzisiaj skupimy się na tak zwanej Sferze Betza. Znalezionej w 1974 roku, dziwnej metalicznej kuli, która przez pewien czas stała się centrum uwagi niemalże całego USA. Wśród wielu teorii odnośnie pochodzenia tego obiektu, są i takie, które sugerują, że może to być pozaziemski obiekt. Kula została odkryta w 1974 roku, kiedy Terry Mathew Betz, student medycyny, odkrył obiekt po wielkim pożarze, który zniszczył dużą powierzchnię lasu niedaleko jego domu w Jacksonville. Obiekt miał około 20 cm średnicy, był w idealnym stanie i na dodatek zawierał tajemniczy trójkąt przedstawiony na jego powierzchni.

Rodzina Betza stwierdziła, że były to prawdopodobnie szczątki satelity lub jakiegoś sprzętu wojskowego. Wyjaśnienie to rozwiązałoby cały problem, jednak pojawia się inny. Nie znaleziono krateru wytworzonego przez uderzenie obiektu o ziemię lub jakichkolwiek innych objawów uszkodzenia otoczenia. To jednak dopiero początek, a prawdziwie dziwne rzeczy zaczęły się dziać nieco później.

Według doniesień rodziny, sfera wydawała się reagować na niektóre dźwięki, a konkretnie na nuty. Dziwne prawda? Jakby to nie wystarczyło rodzina Betza zaobserwowała dziwne zachowanie ich psa, który zdawał się reagować na domniemane (i później potwierdzone) fale wysokiej częstotliwości pochodzące

z obiektu. Na dodatek, rodzina twierdziła, że jeśli położy się kulę na podłodze i popchnie delikatnie do przodu, obiekt zaczął samoistnie zmieniać kierunek i powrócił do punktu wyjścia.

Wszystkie te wypowiedzi zostały potwierdzone przez reportera z Tampa Bay Times, jednak to nie media były głównymi zainteresowanymi kwestią tajemniczej kuli. Marynarka Stanów Zjednoczonych, a także NASA wykazały zainteresowanie tym obiektem, które zaowocowało przekazaniem obiektu tym pierwszym w celu dalszych badań.

Chris Berninger, rzecznik US Navy, po otrzymaniu sfery powiedział: „Nasze pierwsze próby z promieniowaniem rentgenowskim to droga donikąd. Mamy zamiar użyć bardziej potężnej maszyny, a także przeprowadzić testy z użyciem spektrografu tak aby określić, z czego wykonana jest ów tajemnicza kula ... Z pewnością jest w tym coś dziwnego.”

Im więcej przeprowadzono testów, tym bardziej zakłopotani byli naukowcy. Dalsze badania wykazały, że powłoka tajemniczego obiektu miała około pół cala grubości i że była ona w stanie wytrzymać ciśnienie 120 000 funtów na cal kwadratowy. Stwierdzono, że został on złożony ze stali nierdzewnej 431. Stal 431 jest łatwa w obróbce mechanicznej i jest wykonana ze stali z dodatkiem niklu, który hartuje go przy jednoczesnym wyeliminowaniu niepożądanego ferrytu delta. Co ciekawe, ten konkretny stop prezentuje zwiększoną odporność na korozję i wytrzymałość. Jego odporność na korozję sprawia, że □□idealnie nadaje się do zastosowań morskich i lotniczych.

Badania rentgenowskie ujawniły kolejne tajemnice tego obiektu. Okazało się, że wewnątrz oryginalnej kuli istnieją 3 podobnych kształtów kuliste obiekty. Co ciekawe, te 3 kształty miał wokół siebie coś na kształt obudowy stworzonej z nieznanego materiału o innej gęstości niż reszta konstrukcji. Dr James Albert Harder – emerytowany profesor inżynierii lądowej i hydraulicznych na University of California w Berkeley wykazał

zainteresowanie tajemniczą sferą i również wyraził swoją opinię na jej temat. Na podstawie zdjęć rentgenowskich twierdził, że dwie wewnętrzne sfery obiektu wykonane są z elementów o wiele cięższych niż cokolwiek znanego nauce.

Podczas gdy najcięższy element wyprodukowany w reaktorze atomowym tu na Ziemi ma liczbę atomową 105, a najcięższym elementem naturalnie występującym na Ziemi jest uran, o liczbie atomowej 92, Harder twierdził, że sfera Betza posiada liczbę atomową wyższą niż 140. Uważał, że gdyby wwiercić się w sferę, „może dojść do masy krytycznej a obiekt mógłby wybuchnąć jak bomba atomowa”.

Tak zwana „kula z kosmosu” została zbadano również przez dr Carla Willistona z Omega Minus One, instytucji naukowej znajdującej się wtedy w stanie Luizjana. Podczas sześciu godzin testów, dr Williston stwierdził, że sfera zawierała trzy bieguny magnetyczne i ewentualny czwarty. Poza tym Williston stwierdził, że aspekt pola magnetycznego zdawała się wahać w oparciu o nieznaną strukturę. Obecnie nie jest to aż tak niezwykle, ale w 1974 roku, zjawisko to nie było częścią znanej nam fizyki. To samo dotyczy zjawiska wielobiegunowości.

Zgodnie z końcowymi ustaleniami, dziwny obiekt był wrażliwą na działanie pól magnetycznych, liczne emisje hałasu i stymulacje mechaniczne sferą, która prezentowała wiele cech niezwykłych dla ówczesnej technologii. Znalezione to jest kolejnym zakopany na śmietniku historii artefaktem, który swoim istnieniem zaprzeczył wszystkiemu co mogło nam się wydawać, że wiemy o fizyce, historii i wszelkiej maści odkryć naukowych poczynionych na przestrzeni lat. Nic dziwnego, że od blisko 30 lat nic o nim nie słychać.

Autorstwo: M@tis

Na podstawie: Ancient-Code.com

Źródło: InneMedium.pl